

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

447. Stanisława Trembeckiego Rymopism czyli Dzieło zebrane r. 1786.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE



Nr. 447.



VIII B 25

RYMOPISM

czyli

Dzielo

J.W. Stanisława Trembeckiego
Sambelana S.K. Mj. C.S.S.K.

LEBRANCE

R. 1787.

Ten Rękopism do
Biblioteki Stanisława
Kostki Ordynata Hro
bi Łamoyckiego;

Stefan Dabrowski

officynie
J. J. G. Lubanski.
J. Dziekanham
R. 1806.



ny c/3

Gosć w Heilsbergu,
 Stanisław Trembecki Szamb. J. K. M.
 Do J. O. X. B. W.

Książę, iasnego Domu, szczerie znanięciły,
 Ktoremu, większe dajesz, nad wzięte zaszczyty:
 Kochający Ojczyznę, i kochany wzajem,
 Czemuż cię za Ojczyństwem szukać trzeba Kraiem?
 Twoe sądy równie słuszne, dla obojey strony,
 Chwalit zwyciężający, chwalit zwyciężony.

Ty

Ty wraz mięszczący w sobie bardzo różne dary;

Szerząc światło rozsądku, nie stabiłeś wiary.

Z Ciebie miał Kościół Polski, podpórę niezmierną;

Z Ciebie Senat ozdoba, i Król sadę wierną.

O! iak smutne wspomnienie razi mnie tkliwość!

Z Polskich nierządów obca korzystała chciwość:

Gdy nasze dzieła dobro sąciedziłie Narody;

Ciebie wzięcie, za czwartę, rachujemy szkody.

A choć w odległej teraz, Bursztynowej ziemi

Mieszkać musisz, Pasterzu, z Owieczkami Twemi;

Spiny

Sprzysiaj tej, co Cię na świat wydała, krajnie:

Niechaj Rodaków Jmie, Twemi dzieły słynie.

Ci z usilnym pragnieniem chwytaś sobie życia
 Pienia, w których przepłatasz użyteł stodyczną:

Wszak, świetniejszym wybraniem, dla głowy obłony,

Nad purpurowy kolor, przelatasz zielony.

A enoy pisania sztuki, dowcipem i gustem,

Tys' pierwsze dat przykłady, pod naszym Auguste.

Rządca ten, gdy swe Państwa biegłemi obdarzał,

Ciebie umiał wynaleśi, a innych postwarzał.

Gdy

Gdy zaś Twój każdy wyraz wiele zawsze znaczy,
 Biedne naśladowniki zostawiasz w rozpacz,
 Proźno się onych piązo, z Twoim równać sili:
 Tysiąc było Petoń, a jeden Wirgili.
 Tote odwiedzić mieszkanca, natchnienie mię wzywa:
 Czasem dzielność do niego przywizczana bywa.
 Na domku, gdzie Maurycy, ma spocynęci wianę,
 Bron' się, żołnierz ostrze; stać się waleczny.
 Gwałcie straci przesady, i rozumu przetrze;
 Kto ma szczęście, Ferneryskie oddychać powietrze.
Luce.

Lez, kto się trzęsiewem chce Rytmami wstawić;

Ten musi dzień choć jeden, w Heilsbergu zabawić;

Tu nasz prawdziwy **Parasol**, nasze Hippokreny,

Tu miłe sioła styna, Bucynosić Kameny.

O! gdybym, tu przytomny, na ich dar zastuzyl;

Dla korzyści mych Ziombów zarazbym go uzyl.

Rzecz bym do Prawodawców tęczących się w Gradzie:

"Jedziecie Bracia pomysłnie, a sprawcie się godnie.

"Jaki ow obrot, ktoiemu nieprzeznana szarża

"Wszystkie maszty polewuszy, i zaagle potarzą;

"Wtępy

„W tym razie zhallanemu morzu na ofiary,

„Roztropnie, choć najdroższe wyrzuci ciężary:

„A potem z nieba pitezncy wyrzuciwszy się toni;

„Jenemi, swej utraty, zyskami dogoni.

„Tak i po naszej burzy, po naszej przygodzie,

„Starcymy się pomysłci, o szlody nagrodzie.

„Nie chciałbym ia króciowych zwyciężów przewodzi;

„Jaki będziemy szczęśliwi, będziemy się kłoci.

„Ale teraz domowe oddłżicie nieśnastli,

„Odrzućcie podegrane, nieprzyjaznych tasli:

„A dobra

„A dobra powszechnego technac iedyńie duchem;

„Jedno myślnicy przyiaźni wiązićie się Tańcuchem,

„Oto pora, do przyhręcy ulżenia niedoli,

„Kiedy znowu Europa zamieszania woli.

„Wrągniewy, pokoy nilenie, i tączą się Mocy;

„Zachod grozi Wschodowi, Płudnie Północy.

„Nas ieśli namięć kzywdy do zemsty zapali;

„Ja przewazy, do litwicy mićz przydamy szali.

„Lec w talowym wybraniu, ażeby nie błądzi;

„Ostrożną się przyptoi, przezornością rządzi.

„P

„Poradził się Minierow, sposób jest iedyńy,

„Którą świat pod imieniem wielbi Katarzyny.

„Pocisk ten, który widziem, iey ręce przydany,

„Drugim koncem zalecra, od pierwszego rany.

„Te związki przyzwowitrze: i pomnieć się godzi,

„Że Rusin z iednych z nanu pociągłków pochodzi:

„Jedna krew, ieden język, tarz natura twarada,

„Ta smiałość nieprzerwana, i śmierci pogarda.

„Dlugo nam sędze wspólną sprawiały ślepotę,

„Ze, brodziu w krwi Braterskiej, mieliśmy za Cnotę

„On

„ On na nas Niemce zwabiał, a my nań Tatarzy;

„ On nam brat Senatorzy, a my jego Córy.

„ Gdy w lasnemi sitami niszczen się niegodnie;

„ Narzbyt w naszych krajach wznieśli się Przychodnie.

„ Niech w gruzie starych ruin nie pamięć zawali

„ Kłeski, któreśmy wrażli, i wzięli, i dali!

„ My odtąd przyjaźń tego utrzymując Brata;

„ Łatwo reszty potędze oprzemy się świata.

„ Nigdy nam z meztwa Straszne nie były Senatorzy

„ Szeregę się przez chytrań, przez łupno, i żony.

„ Z tych

"Z tych cędni nasi byli holdownicy wczora:

"Drugichesmy z pod Pogan wydarli topora.

"Kiedysmy przed ich broniaz na kolano padli?

"Uspili nas przyiaznia, i spiacych okradli.

"Poznia się dzis: a Narod, z przyrodzenia mżyny,

"Dla przywoary swych Władcōw, zda się niacłotczy.

"Utozcie rząd czynnieprzy: to nam sity doda:

"Dziem' po nocach następi, po stotach pogoda.

"Te, co były wysoko, bydzi muwrzō na dole,

"Toczō się losy krajōw, na fortuny hole.

"Nie

"Niechaj górnych nadziei Stował nieustraca!

"Czuci August: a koto ieszcze się obraca.

Głos moy sta by ustać: Nie! woznies Twoe tony,
 Które Narod przychylnie słuchae i wzyczaiony.
 Kieruy, żywszą namową umysły swobodne:
 Zalec zgodę Obradom, a staną się zgodne.
 A iasli trąba Marsa w pole nas wywoła;
 Krową, potem, i hurzawą, zdobie chlubne czota!
 Poydziem chętnie na trudy, na naysroźsze boie;
 O miłości Oyczyzny, nówżę hymny Twocie.

Frag

Fragment Angielski.

Thobe or not, thobe that is.

Question.

Już czas nie^{wz}pruszczonym wybierać obliczem,
 Smierci, albo gorzkie życie z czegoś niczem.
^{lub} ^{myślenie} ^{system} ^{na}

Bóstwo, jeżeli cięś, oświeci moją wolą,
^{czyż}

Mamli starzei pod sroga schyłony niedołą.
^{ze} ^{ty}

Władni ci dłużej, lub skrócić okropne rozpaczy.

pro co ty co za cel "y"
 Coż cięś? kto mnie trzyma? co się śmierci znaczy?

Jest

^{meta}
 Jest to koniec ucisków, iedyne schronienie,
^{nieumyślności}
 Podługich troskliwościach, spokojne uspienie,
 Sen taki wszyskto morzy, lecz po tym zasniecie,
 Często nam ostrasliwym mowią przebudzeniu.
 Grozą nam, że z rozmysłem qubięcych się marnie,
 Wicenne na innych światach czekać męczarnie,
 O! niepciony przechodzie! o wieczności svoja!
 Na samo twoje wspomnienie, serca ziębi twoja.
 Oh! któżby mogł przez ciebie znosić życia trudy?
 Szalbierskich święczenników, uwielbiać o budy?
 Nie

Nieostatecznych hochanek adorować błędy,
 Płazzyć się przed odziciem, noszących urzędy,
 I utłazywać duszę cierpiącą o Toboło
 Przyjaciółom nieszczerze zwracającym obło,
 W takich byłyby razach stodkie wielkie mety,
 Lecz słowuput samoboyce hamacie sztylety,
 Broni leczące smutek zadai' nierniom rany,
 I rycerzy boiaz'liwe czynięc Chryścijany.

Ania-

ANAKREONTYKA.

Wawa chłopcze bo cię ranie,

Strzałki, do ciedney potanie,

I na większe uharanie

Ugodzę cię w pierśi same.

~~Liorka~~

~~Liorka~~ z serydetek wysłubie,

Saydaczek na nopiód spale,

Wreszcie samego oczubie,

I nawet się nieuzale,

Taliem tariat, taliem fukat,

Na chłopczyka co mnie zbliska

Stojąc czegoś wrzeczy szubiat

A żeby uysić nośmiewisha.

Ręka

Ręce mi na dot opadły
 Noski zwiesił oczli spoit
 Jagodki mi obie zbladły
 I mię smutną nastroit.
 Potym wzroczeł wzniostszy miły
 Jerelimci jest na zdradzie.
 I jeżeli masz dość siły
 Bie mnie ^{to} rzechtszy się hitadzie.
 Wacham się nie wiem co robię,
 Jak miie zniszczyle, tako miie stworzył
 Jakże tu go byto obić?
 Kiedy mi się sam polozył.
 W tym z hrzaczka róż utamatem
 Gatażkę cienką i mata,
 Ja biąc, jeszcze się batem
 Zeby go, nie zabolato.

ODA.
Do zniesionego Zakonu
Jeżuitow.

Nie rzadkie wszczęsiau przychylnych roie,
 Pasma się przystug uwia
 Widzieć Nerona liczne pokoie,
 Potki mu fortuna sprzyia,
 Iak odmienita pieszczotę, w grozby
 Kiedy Rzym na się wraził,

Niema.

Nie ma, ktoby mu, na własne proźby,
 W piersi przyjaźnij miecz wraził,
 Z wymienionych przymiotów, Kochany Ottonie,
 Gdy umierasz, Rycerze przy twym płaczą zgonie,
 Wspaniałych samobójców za tobą gromady,
 Rzucając dusze, kocet, przebywają blady,
 Postregtem Franków po wiele razy
 Pomnych dobroci Henryka;
 Uprzymiey czczących jego obrzydliwy,
 Niż żyjącego Ludwika.

Tac jest najmilsza cnoty nagroda

Stodła ~~stodły~~^{stodły} pamięci wielkie,

A gdy fatalna podkłada szkoda,

Każdy się dobry lituje.

Kogoż i teraz czute serce nieżaboli?

Cynie stawna spoteczność, w ostatniej niedoli.

Bożna i rostopna, od krwi cudzej kryta,

Nad iey losem powinien westchnąć Janusza

Z ialii przyozyny Oycowie mili;

Ten Ganganelli, was gnebi

Wszak

Wszakieś uie wtadzę, jego szerzylę,

Wasz rozum, wiary nie żiębi.

Co nie ~~okaza~~ gorliwe głowy,

Wasze nauli zyskaty,

Poznałszy lud i niebo budowy,

Budowani czego wy znaty.

Świat oziue waszą stratę i już z tej niiny

Gorszą się nawrocone, z Ameryką, Chiny,

Wykrzyknie w swym zdaniu Dyfzydent, aparty

Ten zakon ladaialci? Czegoż inne wartę.

Oh! nie jeden nieufny w Rozanicy wieniec,
 Z Rań tego Patriarchy, poległ od szerepienia,
 Czynnów zaś Ignacego, ta stawa przed światem,
 Tysiąc nie tak myślących, chciał nawracać z Katem.
~~Stojąc w wiele, który ich nie widzą, nie widzą Katem~~

Tak ogromnego, ^{Atlasu} ~~ciężkiego~~ ciemie

Gwiądryste sklepy podziwiga
 Tak Piotrowego Kosciata brzemie,
 Na waszych siłach polega,
 Jana, z Marcinem gniewy drażnione
 Jedne w nim, ścianę wywartę,

Crych

Cnych Lojolistów, barli stącone,
 Skutecznie reszte, podparty
 Chcąc zupełnie światnicy gmach wyurocić stary
 Trzeba byto najpierwey obalić ofiary
 Tym końcem Towarzystwu cios zadając silny
 Ten raz wierze klemensie, żeś jest nieomylny
 Jeżeli wiersz mój czasy ~~nie~~ potomne
 Przypadkiem będą cytaty
 Przyznają, że te pochwały skromne
 Cienia podchebstwa niemiaty.

Ani

Ani fanatyzm grzat moie skronie
 Stawności szeptała co pisze,
 Dzisiaj bezstronnych, o tym Zakonie
 Mówiących ze mną ustyżę,
 Grzeźny byt, niech w nieszczerściu, grzeźnych
 względow dozna,
 Ludzli byt, niech ludzłości wdzięczne skutki
 pozna,
 Z tych kolumn zgruchotanych, zbierając
 kamylki.
 Mójecie mieć Królowie piętline Mozaikli.



Kupido.

Orazt iasnych ustek z rozy
 Wlos zloty zwity w warkoczach,
 Chlopczyk sam soba nieduzy
 Ku mnie swoy obrocit krocach,
 Zastanowitem sie traszka
 Chceq sie od niego dowiedzie
 Czego zachodzi mi drozka,
 Czy nie ma mi co powiedzie.

Ma

Na dobre rozyzucenie
 Postrzegam mego chłopczyka,
 Że nie ~~można~~ ^{mogąc} pod odzienie,
 Pod skrzydełką, strathli wtyka.
 Nie byto tam czego czelak,
 Żeby się zdrady uchronić,
 Porzątem co tohu ucielak
 Tak że mnie nie mógł dogonić,
 Od samych szczęśliwszych Bogów
 Uszedłszy burzy i gromu.

Wpa

Wpadam do Terixy proqów

Szukam Jey po całym domu

Wciąż co mię tam spotyka

Aż tu nad me "

~~podobnie~~ podziwianie

"

Tego samego Chłopczyka,

Zastatam na Jey holanie.

ODA

Na Imieniny

Xiecia Augusta

Czartoryskiego

Wojewody Ruskiego

Do Cedni.

Ucieszna letnica! ty jedyna ziemna,

Gdziekolwiek idę losem zapaszczonej:

Znajdując chwile, myśli mej przyjemna,

Komuż mam teraz, two poświęcić strony?

Usiadłszy pod tym, dobroczynnym cieniem,
 Niechaj mu winnym, podniekuc, pienieniam.

^{jedyną}
 Cedrze! ty jesteś puszczy tej ozdoba;
 Snadno ci ramię, nad nią, rozpościerać.

Inne są drzewa, matemi przed tobą.

Łożą się tylko, na ciebie spozierać.

Ty peten chluby, a w liście bogaty.

Przenosisz wszystkie uwierchem, y'laty.

Chociaż ich porost chce ścigać zarodnie,

Wiosny

Koiny go iednak twój, iaszczyl' przerosly.
 Pamylasz nate' deby, brzozy, sosnie;
 Latwoich iuz lat' one sie podniosly.
 Ale, iakkolwiek ze wzrostem sie bicza,
 Latwo dy ci' wyszszym, widziaty, ywidrae,
 Coz to zaklyska, co za pogrom stogi,
 Ktony te puszcze do kola spustoszyt?
 Lowichtat drzewa, poizawalat drogi,
 Wierzchy postracat, i. liscie rozproszyt.
 Gay ow, nie dawno, gesty, i. wesoly,

Araut zieloność; dziś' pusty, y-goty.

Wicher szalony ten, widzę las kitoch;
 Smutne tam ~~niegdzie~~ ^{niegdzie} się pią się utomy.

Trzy owe wierzby ze szczytów wywrócił:
 Dyzneć to były, lecz gnusne ogromy.
 Wieleż roślin, pod onych namiotem,
 Za ich nie-szczęsnym, zginęło wywrótem!

Szczęśliwe ptorki, i przyległe drzewa,
 Które się za twym uchowały cieniem:

Gdy próżno na cię duch burzy zawiewa,
 y oneś' mocnym, ochronił ramieniem.

Chcę cię mieć wiecznym idlar² woy
 catosci,
 Pchylai², winney, hoto zało wozycznosci.

Blizszy wierzchołkiem, wysokiego Nieba,

Stoisz nad ziemią, pośrednik wspaniały.

Czyupał skwarzy, płomierinego Feba,

Czy Jowisz dzidzyste, wylewa nawaty;

Mito ci gościa, w złym razie zastonic,

Kiedy się może pod twoy dach uchronić.

Niezliczona płażał, tuli się tu rzesza,

Zkąd żadna bojaźń oney nie wypłoszy:

Na twych się wabiąc, gałązkach uwiesza,

Y swej ci czuie ogłasza rozkoszy.

Jest to ich szczęście, a twoja powiecha,

Które roznoszą, po tych knieciach echa.

Wolne od gadzin, i zwierząt pasczyki,

Mają dla siebie, tu oyczynę błoga:

Zdrobny m polomstwem niosą tobie dzięki,

Lezyca

Ze życie wzięty, i drugim dać mogą;
 Ażebym rod ich, mógł być pomnożony,
 Chęć, byś rozrastał więkzemi ramionym.

Jakoż się piękne krzewią latorośle,
 Ciesząc cię rowney bżynności nadzieją;
 Twym one wzorem strzelaś wy nicieśle,
 Na łodki powiew, Zefira się śmiejąc,
 A przecz wysokie żywiciemne związki,
 W liczniej sze coraz, szerzą się gwałzki.

Jakże się różni, gatunki znakomita,
 Która cię pierwszemu dosyga zawodem!
 Jakże rozrosta, iak liśćmi okryta;
 Jaka ich gęstość lubym darzy chłodem!
 Gdy tak przyjemnie opiewam iey cienie,
 Jakże mi słodkie, data od pocznienie!

ODA
 Na Smierci
 Xiążęcia Czartowskiego
 Wiewoody Ruskiego

Sic itur ad astra,

Virg.

Uszy przemia wiec' nieutulona:
 Runq! na koniec g'aw Cedr wysoki!
 Obaczmy iesze wielkosc znamiona,

Cień iey pozostał, smutnie tylko zwłoki.

Owoż kres tuozki, na tym też padole,

Co równa znamie Książęta i Króle.

Poi gmin liczny, wioz skazalosci:

Jakiz cel iego zeby napast' oczy.

Nie czuly spółnik smutku i radości,

Na lada pozor zpodziwem się tłoczy.

Równa wzrok iernie ciekawość otwiera,

Czy zije wielkość, ^{czyli też} ~~co~~ umiera.

Ubostwa tłumny, straż pilna mamony,
focza

Jeczq̄ nad grobem, zata mawszy rze;
 Przez kogoz̄, będzie głod nam umorzony?
 Zawarte, rzekną, bramy są księżęce.
 Łącząc potrzebę, z zalem, i rozpacz,
 Dla siebie nad nim stękaia, i stacia,

Gorzko boleie, czeladz, wierna Panu,
 Ciężkiej zatosci, kirem zaczerzciona;
 Pamięć task iego, a dotkliwość stanu,
 Czuią, w nim, dla się, stracone ramiona;
 Daięc znać, iako dobrze tam, jest użyć,

Gdzie praca może swej nadgrody użyć.

Umarł ku naszej chlebobawca biedzie:

Czuwając się rzesza przyjaciół straszkana.

Jeśli też przyjaźń, za Fortunę idzie,

Któż ich miał więcej, nad takiego Pana?

Jeden on prawie skarby iey posiadał:

Dał tam pragnący, a taknęcy iadał.

Lecz nie te, Muzo, są twoje zamiary,

Aiebyś gromnie, uwielbiata zdanie.

Pepego

Slepego szczęścia, śmiertelne są dary:

Dóki się widzą, póty pamięć na nie.

Nie zna przyszłości, kto iey tylko życzy:

Ustaje Zbłaskiem, umysł hotdowniczny.

Krew u nas pierwieża, staje mi na Celu:

Widzę ty drogie zygłosny żal słyszę.

Uwazam na cie, zachyeh ^{Cnot} ~~Q~~ modelu...

Ktoż twego serca, rzewliwość opiszę.

Natura, ciebie chciała mieć udynem

Abys' najezulszym, był dla Cyca Synem.

Nie mógł on nigdy, tego dożyć kresu,
 Co^{"by"} twej równie, duszy nieprzeraził:

Wzdryga się na sam, pozor interesu,

Zeby, iczy nawet, swym cieniem nie skaził.

Daruj, co uznaję: umyślnak uspa nialy

Bardziej, twej cnoty, niż jego jest chwaly

Żal, który serca czute na pul kraie,

Krótki, czy długi, czas iednak ponyka.

Placzą sieroty, i żebraków zgraie,

Doląc, aż druga, też nie otrze ręka.

Pozi

Cóż więc? Stuchajcie, głosu mey Bo-
gini:

Wczym ona iego wiekopomnym czyni?

O! którzy, rzecze, nad grobem stoicie;

Tchnąc rodowitym, szlachetności du-
chem!

Nielos wam świętuy, ale iego życie,

Serca za cniejszym, niech pobudzi ruchem.

Zabrawszy z sobą, część wyższej istoty,

Pamiętne dla was, zostawił iey cnoty.

Młodości iego, przypomniuycie lata:

Godne krwi przodków, raczył ją sprawić
 Nie miękkiem trybem, obecnego świata,
 Lecz ojców droga, udał się do stawy.
 Znalazł ją na przód, dziedzicznym ogzłem,
 Eugeni świadczył, jakim on był mężem.

Wydawszy światne obcym krajom, imię,
 Zdolniejszy przyniosł, oyczynie ramiona.
 Zaszczepił tu z niego cało wieczny przymięć
 Rada ^{trzech} królów, i swobod obrona.
 Szerze tej matce, istusił gradził;

Niemog

Nie mogł ocalić, ale iey nie zdradził,

Podobien skale, czy ślepe batwany,

Burziwym wkoto, ciżkaig się bładem;

Czy żgroźney chmury, pocisk nie strzy
 many

Ognistym na nią, szarpie się zapędem.

Stoi w swym gruncie, a zawsze wysoka,

W Niebo, wierzchołkiem, patrzy się opoka.

Fortuna złote tkata mu osnowy:

W tym sprawiedliwość, Bogini przyznaje.

Nie zawsze ona wieńcy warto głośny:

Za coż jej zawsze świat poczciwy taie?

Musi chęć, nie chęć, i cnotę hodować,

Kiedy jej umie, zająć, i szanować.

Oszczędność jego, w przemyśle obfito,

Przemiana więcej w czym sobie uską pić:

Wspaniałość znowu, w wszystkim znakomita,

Nie mogła więcej, w hojności posta-
pic.

Przekłbyś, że wista, przykład iemcu

(Data:

Lawdy

Zawždy się leie,, zawždy iednak cata.

Nie=inak stonice, dawca dzieł natury,

Co niższe światy, sturq mu do kota;

Ustawnym darem rzuca^{"nae"} me, zgony,

Dając im życie, blaskiem swego czoła.

Zda się wywytrać, o cieć na swe dzieci:

Jich osunieca, jżam równo sūnieci.

Jakaz wotym sztuka! iaka proszę, sita!

Układ we wszystkim, y staty porządek.

Plac mi zostawił, niedobiegłej meły.

Lecz między o tym, wielkość jego duszy,

Męstwo iey czcimy, gumyśt głęboki.

Wolna na zawkę, od zgrzyzot katuszy,

Jednym mierzyła, wszystkie życia kroki.

Leona przy prawach, Ojczyzny, i Boga

Nie mogły umieść, ni ptochość, ni
trwoga.

Gdyby nie wyzey, miała cnota spieszyć

Wieczmieby, żywym był' ziemi przyktaś
 Dosyć wam ^{domu.} Nieba, dany się nim ciężyć
 Le, poki zdotał, swym prowadził śladem.
 Ugięty wiekiem, a wielkimi czyny,
 Roz stał się zgronem, płaczącej rodziny.

Tak dąb, na czele szanownego lasu,
 Wzrelakie pory, wiodney' znosi mierzę.
 Zda się być równiem, niepotomnego czasu:
 Wlym kres natury wilgoć mu od-
 bierze.

Schnie

Schmę, y starości, ciężarem schyłony,
 Lęknieniem cęty, upada Dodony,

Niestety! umarł, lecz w umysłach
 żyje,
 Czom on tylko, przestał być przytomny,
 Damić, tor jego, mięch w sercach wyrzyc,
 Chodźcie tym śladem, będzie wiekopomny,
 Jęąc wy zaimm, dokąd iść potrzeba
 Mówcie następcom, tak idą do Nieba.

Mitosi przenikająca

Delikatna jest mitosi, przedko rany czuje,

Ta na sercu Ładana, policzki farbuje,

Sama i edynie wszystkie, sekreta prze-
nika,

Gdy kto choć potajemnie, przyjaciela
tykuje

Na Rocznicę Elekcyi
Krola Jmgi

to jest

Dzien Siódmy Wrzesnia

Q Nie tajne mi są z rybim, niewiadty pod-
pasem,

Y Szeplacz Erebowy, z potroynym hatasem,

Znam walki Tyfensza, Liliaona zdrady,

Głownie z Ideyslich Stathow, zmiencione

w Naiady,

Ka

Namieniacą Geryonę, swej twarzą widokiem,
 I Solfemą z jednym, Arga z setnym skiem.

Samymli wiesz bacięzkom, poświęcon niestety!

Wyrzucham się wiczyście, Imienia Poety.

O! ty najwyższa ^{zwzrost} cnota, pierworodna Coro!

Prawdo! Jedyna prawdo! Kieruj moje pióro.

Czy cię tej gwiazdy, ciemnej, miśkance
 obłudni,

Kryć cię, wiodney dolegley przy nagliłi studni,

Występ czyli lazurowe posiadacz sklepienie,

Spawć się, a twermi dary, uczuży moje pie
 me.

Oto m.

Oto mi dzień nad wszystkie, ^{wszystki}
~~wszystki~~
 świątki.

Nam, y potomkom, stawimy, z wyboru pa-
 trjalki.

W której chęć i cna myślna, tłumaczące
 usta,

Wykrzyknęty Monarcha, ^{Zofakow,}
~~Zofakow~~ Augusta.

Skłonności jego pierwsze, y wiek, ^{nader}
 młody,

Wydaty w nim do Berta, zdatności dowody;

Cuł swe ^{losy} ~~losy~~ wspomiałe, i zaraz Zpieluzek,

Wyższe zabawki kochał, świeży Genjuszek.

Mierzył łądow kończyry, Niebios badał
 zwroty,

Znal Narodów języki, przywary, przymioty.
 I dzieje świata w leciach, roztrząsając rannych,
 Przymiatał celne dzieła, strzegąc się nagar-
 nych
 Niesmakując wrozy w kach, zinnemi ekto,
 Zapuszczał się w labirynt ludzkiego
 kręty,
 Wuy I prowadził, który w polityce w kole,
 Kładzie między Pyzrelich i między Walpole.
 Lania polym podroze, w mrocznym y morze,
 Oziwrych
 Doskonalać się w sztuce czy niema szczę-
 sliwych

Gosi

Gdzie tylko kroki stawit, wszędzie był
kochany,

Ziemiomowia, przyjęty, ziałem pożegna-
ny.

Stan do mocarstw obocznych, w randze
znamytny,

Wielkie przystugi oddał Rzeczypospolitey.

Widząc, że dla Ojczyzny, żyć, umrzeć
"nam", gotowy,
I równego, nad naszę, wyrzuciłiśmy głowy.
Ze smiesznyim zaraz ptaczem, z Królew-
skich przy siótkow.

Ucięta Laim znana zmieszanych
od siótkow;

Rykneło Barbarzyństwo, którym na
szę sciany

Zarazili.

Zarazili co kto wiek, bliskie Azjany,
 Aktore byty pastwo^{mlow} w pomiewierce,
 Weszły rozważne piśma, na złote ko-
 bierce.

Gorliwa chęć, dogrzewa, przezornemu
 Panu,
 Za starzale, z pospiechem, leczyć rany
 Stanu.

Wszranki wia^ś, tak pożytki, spoteczno
 si radza,
 Szkodzić tylko mająca, ani pomoc, wta^zza,
 Bez pod^oczy^zenia, ~~krusze~~ roztoczył w szelaki.
 Wygorniszij satrzywe, chudych Dogactw
 ztaki;

Wkrótce sprawiedliwości nadeszła pomoc
 I pienia^zom, odjęta, moc przewo^zki prawa. *Wielki*

Odkupiając nagrodą, tycieństwa pobor-
 ców,
 Wziął wiele, sumienia dochodnych dozor-
 ców,
 Wpokoju, na przeciwie, stopy wziętony
 równie,
 Zniszczył, drogim sprzętem, spahzył zbro-
 iownię,
 Wpilności, koto dobra, prawiąc, codzienney,
 Ustat gniazdo szlachetne, dzielności wo-
 ienney
 Kiedy się młodzi, przyucza, pod ^{Zacnym} ~~zaczynym~~
^{Dozorem,}
 Tęż reka, rzęko ^{at} ~~at~~ ^{at} ~~at~~, że lazem, y piorem,
 Ledził Obywatela, do Minerney Zboru
 Droga, zysku, pragnących, wymięstych
 honora.

Marmie zaś wygnanie, choć wstrzy-
 mac wydatki,
 Wskazać pow. ię głośności, dać przy-
 kład rzadki.
 Który mu się podobac, masz sobie za
 metę,
 Z siebie, a nie ze sklepow, ukazywać zaletę,
 Tych on, którzy krajowi, moga, dołnie
 służyć
 Znajdzie wskazywać ubiorze, i umie ich
 użyć,
Wrzesniu! Ciebie podwoić Ojczyzna byprada,
 Wymazawszy z roczników imię Listopada.
 W twoim Drniu, wierne chęci, tłumaczące
 i wsta,
 Wykrzyknęły Aronarcha, Leschytor, Au
 gusta.
 Jemu fortuna czyniące upominki Pocypne.

Przyje

Lamiary

Przydata wielkiej myśli, ~~wielkiego~~
przydatne

Wymowę, iaka nigdy Rzymskiego Senatu,

Czoto pełne mądrości, pełne Majestatu,

Nie ceden znany ~~główny~~ ^{indyjny, wymownym, y gornym,} ~~główny~~

Stal się przedtym obliczem, cichym, i pokornym.

Gotów się zan, ^{dale} ~~dale~~ śmieć, rzucić na zastępy,

Czaj przenikniom, ~~z~~ dawał się, trwożliwym i tępy.

A gdzie był ten Majestat? gdy od srogięj zgrai,

Od słynnych, i bezcznych, ^{na starych} ~~na starych~~ hullai,

Świątobradzko porwany, wterony po btoćie,

Ziedny

Z jedną nogą w trzewilku, z drugą, nie w samym boku,

Albo, swoj ptaszek, w onę porę, rozwinąwszy budy.

Zastonita, niebażnie, całą twarz natury.

Leć skoro tylko Kiję, srebrnym rogiem błysną,

Tę chwilę, się, słom dzieli, po cieniach rozprysną,

Sam dowodca ptomnie, mieć mu z garsia pado,

I pod nogi Monarchy, winną głowę składa,

Krół nad pokutnym, tobrę, z dęty użaleniem

Pokropia struchlatego ciężącym weyrzeniem,

Modycę jest przytężona, która szaty wzruszy

Stworzyła smali do enoty, ~~w~~ ^{"w nieuchwycy?"} Daszko!

Saxia

Swiadczy bol' za grzech, z boyca, przez ^{Zatęsniejęci,} ~~z~~

Na wspólnili, zuchwatey, chce używać rękii,

Przeiwlo ich wściekłości, stawii się odwagę,

August smaczno usypia, ten czuwa na straży,

Taki oio gości sprawiedliwy, w Starym Babilonie.

Na mitey odpoczywał spokojności tonie,

A bestye, od których, miał bydz' w sztuli darty,

Głodne, przy stopach jego, odprawiały warty,

Obcy ziomek, i' Swoie, niecierzący sprawy,

Godzą się, z' Augustie, niemiernie Tashawy,

Chwa

Chwalebna ta łaskawość, gdy jej bardzo wiele,
 Zwykła czasem okropne, zasmielać kromwele,
 Cezar po łusku ziemi, Tagodnością słynny
 Nie chronił Labiena, liczył się statwinny
 I niechęć imiennego szarał Skypiona,
 Twój wielki model Henryk dał prawu Birona,
 Ale wsty niegodności wycierpiałwszy tyle,
 Karmisz częściej Tygrysy, gładzisz lwochodyle;
 Kto policzy całk wiele, niewdzięczników razy,
 Zabawisz, w otworzone śmiertelne urazy,
 Przy

Przypuszczasz ie do Boku, do Tashi, do rady,
 Krolu! prawda nie mówi, że są twoie wady,
 Jaki nie miały brai' rogów, buntownicze duszy,
 Gdyś umiedzał odpustem, nie czekałże słuszy,
 Słapy lewie ludu twego, uhochany Oycze,
 Chciales' nawet oszczędzić, szyje Kroloboyce,
 Przed sławney surowości broniąc ie przybytkiem,
 Zgnieszyles', niastychanym, pobożności zbytkiem,
 Gani to, kto ci wierność, kto przychylności chowa,
 Wiemy jednak, że ta jest, rozryśliśch cnot, siólowa.
Niek

Niech inne, szczytą mniejszych, ta kielce ozdobi,
 Jedno ~~nie~~ ^{ma} " talie serce, Bóg, drugi dat Tobie,
 Ani was o lepszego prosie byto trzeba,
 Ani lepszego kwiata, dni mogliście Nieba,
 Gdy go z dochodów szczyptych, niestusznosc' wyzuta
 Nie zamknęła się przeto, dla sierot szkatuła,
 W swym uciesciu, przez same, nasposobność
 względy,
 Nigdy, za inną ceunosci, nie dane Urzędy,
 Poradnych w brzesko, męznym, do szylków więzi
 Z tych

A tych niegubią, wyciągają, drygaliem ze zmięć,
 My bieżem z cieha wascia zarównno, do fraszli,
 Widzieć mody Francuskie, i Włoskie i grażki
 Nas gra i taniec bawi, a Rządca nasz czuły,
 Naprawi' usiłuje, co wielki repsuty,
 Ze zaś przemoc, naszeni obraykami dzielna,
 Nan' pragniesz wing wali, potwarzy bezczelna,
 Niech wierzy kraj zład pierwszy woz, swój stonice tozy,
 A' tego umystow, zamglone są oczy,
 Niech ci wierzą Hurony ^{nie wielec} ~~nie wielec~~ mizerone,
 Lecz znaią istosie rzeczy krajiny wieczorne,
Maj

Miećcie trwaty spoczynek, dawne Królów szczęty,
 Atoli tańców przygod, od was jest poczęty,
 Ja powodzi która dzisiay wie Sarmackie grunta,
 Wypływa z powolności ^{miejsiego} ~~królowego~~ Zygmunta,
 Toi cieba czasem gruba, bez światła, bez czucia,
 Przypoiona do Styru, i maw Match kucia,
 Te, licznym zasiadaczem, obciążone ławy,
 Nie przyczyniały dobra, przyczynity wzawy,
 Zuchwatości szacowana, i zgueth był chwalony,
 Uciekt od tcy Walecy, i topotney Korony,
 Jcien

Tępliwy Szedowiz, nudne Berto złożył,
 A spokojnym obtamliem, od ofiary dożył.
 Pomawiciela; potym, Delwet nie dał wieciny.
 Tamten w boiu, wielk trawit, bohater waleczny,
 Stabit nas, by potęgę, Sasiadom utrzymał,
 Tamten pisał, a tamten, całe życie ^{drzymał.} ~~obgrywał~~
 I gdyby go dla rzędu, niewspomniata karta,
 Byłaby pamięć tego, równo z życiem ^{starcie} ~~starcie~~,
 Niektórym, widzieć chcącym, kraj swój
 w lepszej dobie.

Nie

Nie zbywato na chęciach, brałto na sposobie;
 Bodaj, byto two imię, ukryte przed światem,
 Niecnota, rowney stawy, godny z Herodratem,
 Który pierwszy zawiesił: o miarę z tej doli:
 Powszechną od iednego, szczęśliwość sway woli,
 Co, tysiąc, dobrych mężów, zbawiennie awadzi,
 Przechupny püanica, stowem iednym, zgladzi;
 Tak peiony ~~do~~ ^{Krół} do zguby, a choi przez potowę,
 Kto wymieni, oddam mu, majątek i głowę,
 Tym się Narod upodlił, stawony, i zwycięzchi,
 Zgad, iah z pudła Pandory, wszyskie wypzły błęski.

Wnet nasi prawobiercy, wymknęli się z łożdu,
 Szarbnica spustoszała; Woiało był bez łożdu.
 Gdyś Polsko, sił, ni rady, ni dostatków, miała;
 Niedużo, żeś uszlodzona, dźwiżesz liędę stala.
 Przyczynicemy się, do tej sprawy, niepotrosze.
 Flaniebne, przez rozpustę, wznicięciżę roshosze.
 Przeciwo ratującę, Tron, podnosząc głowie,
 Smutnym przedziatem, w obcych, iżeremy obławie
 Jest księga fatalności, w dyamentcie ryta,
 W której, swym czynom przepis, sisiałto, ^{w tądżca} ~~o tądżca~~
~~o~~ czyta. Jam

Tam musi się, żadney zmienić niegodzi, litery,
 Tam się to widzieć dać, wielkie charaktery,
 Kto, prawey najwyższosci, winną tamie wierę,
 Ciężko, przestępcy, lub porwicy, uznać musi karę,
 Tak, z bryłkami szczytów, gornego Syonu,
 Wystawmy sobie, rzekli, tron na przeciw broni,
 A gdy się im zacięto, bronita poprawi,
 I choroy,
 Moc i dobroci, ~~nie mogła ich zbawić.~~
 Czemuż, ^{"że są"} nieławni, przestępcy wyrazni,
 Nie wiinni, plagę znosim, z winowajców kazi.
 Już

Jużli racoże w bezdenney, sezię będziem nocy,
 Nic ta febra nas ziolelu wybawi niemocy,
 Laslawy August, nasze niepomniący błędy,
 Wstrzyma silnym ramie niem, groźących zapędy.
 Dla niego się Oyczyzna, ciębie wroga, żali,
 Dajdziesz do portu pocięch po burzlawey fali,
 Spodriewaj się, lat szczęsných, obfitých, spokojnych,
 Więcej złota rostrpmośći, niż tysiące zbroyných,
 Do moiey się iągocześ, tra radosći sączy,
 Do moich się nadziei, pewnosć wielka tarczy.

Widzę pęcherzliwy czas, pora twemi służysz,
 Wichry cichnący rozruch, śmiechy się obrzydły,
 A ty, o większy łobuz, nad wszystkie przygody,
 Weźmiesz ucisków, weźmiesz, Szalonej nadzody,
 Ludzkości Przyjacielu, twa będzie zabawa,
 Wkładaj, na bystre karty, stołlicie ianym prawem,
 W szpetnych, posobie rękach, nie mażajże stopy,
 Na imię poręcznika, zastawisz Europy,
 Osiemne, kiedyś śmiećto, rucanżę przesady,
 Doisną się pod mądre, i łagodne rządy.

Ze cię kto, z nas nie poznał, w szerszym Narodźalu,
 Łoźniej Stawiemy "
~~Wobec~~ ~~de~~ ~~Wobec~~ tobie, posągi z metalu,

Mysł moja, przyszło widziów, napuszczona duchu,
 Nad własnych się przeznaczeń, zastanawia ruche,

Nie zagasnie na zawsze, mym zrenicom rozre,
 Az gdy potylu ciemniach, z bierał ^{bedziesz rozre;} ~~bedziesz rozre;~~

Do końca ostatniczo, spieszocy z ochotcy,

W tej ^{"mąd. się"} ~~potrzebie~~ ^{podzielić} ~~potrzebie~~ ^{istoty,} ~~istoty,~~

Kiedy, na starych łolciach, dzwigniecie prawomali,

Bedziesz ie trudney uzyć, królowania sztuki.

Na Pamiętnik.

Honor dziewczyny,

A waza z'gliny,

Jak tylko zdoadnie,

Na ziemię spadnie

Do pierwszym razie

Podlega skazie.

EPICEDION
 Xięzciu Czartoryskiemu
 Kanclerzowi WWA^u Litt.

Na powietrzu mieszczona, ściszysz się

spizę

Smutku się wiadomości, rozlatują chylę

Zabrzmiata na okrytej, ~~która~~ ^{Kierem} trąbie. Stawa

Leją się też potoki, Cierni się Warszawa,

Teraz, gdy ton publiczny. iękom czyni, przerwy,

Ty mi przyspiewuy ptaku, ~~o~~ ^{Zafoby} Minerwy,

Buszard

Puszczam się, wloch okropny, tam mnie

widok zwabia,

Kiedy, nasze natura, postaci rozrabia;

Leż oszczędze, tej iamy, okryślenia żywe,

Dni nasze, są nietrwale, niepewne, troskliwe.

Ułogie śmiertelniki, szczęśliwe niewiele,

Przez wam goryczą, kądzie, znikome wesele.

Ktoż niewie, że po krótkim na świecie przechodzi,

W tej ciemnej dopoczniemy, wieczysie gospodzie.

Mądrość, mestwo, szlachetność, pełne złota

trzosy.

Nie-

Nie sprawią wyjęcia, z podfatalnej kasy,
 Proga ustawo losu! i ty tu, już i ty!

Zwotoli twoie Ministre, składasz znamienity!

Czartoryski, Litewskicy ozdoba pięzyci,
 Legteś lecz w nieśmiertelnej wiekujesz pamięci.

Tym cię bydz w kraju znali, wspot obywatela,

Czym jest dusza stoika, w chorojowym ciele;

Gdy nas ten fasz, iż Polskę, nierząd, wspiera, ludzi

Spiąca Rzeczpta, do dwa lata się budzi,

Niebaczna, że rzniey, czuli, szukają obtowu

Ockniona, ziewnie tyłko, i zasypia znou.

Ledwie nie sam, w odmencie, takim byłeś czynny

Pod twoją się poręką, Zachylał niewinny.

Winnym, twej surowości, Kajał się postrachem,

Ani się podeyrany, mieścił, pod twym dachem,

Ani średnia za stuga, sięgata nadgrody,

Do ki lepsi, niebyli, nadgrodzem wprzód

Tys uzdrawiał twój naród, są, którzy go truli,

Tys gorliwie naprawiał, ci gorliwie psuli,

Czyli się przez wyścianców, gromadziły Stany,

Wglądał, by niecnota, niebywał wybrany,

Czyli to sprawiedliwość, brata wręka szalki,

Broniąc się, przymuszony, byłeś, toczyć walki,
 kiedy kogo, celniejsze, zdobyty przymioty,
 Spiesznie, pod twego Domu, cisnął się namioty;
 A zaś kto wyższej w sobie nieczuiąc zalety;
 Zbrodnicę się tylko chępit, lubioną miestety,
 Za petnione przestępstwa, twej się bojąc grozy
 Przeciwnie, acz niechwalne szedł licznic obory.
 Niebezpieczny Faworyt, pod Monarchy cieniem
 Kąkol, zamieszek, Pańskim, rozsiewał imieniem
 Tegoby Duzey swemi nieszkodził nam błędy
 Ciągnoteś, z pychy szczytu, między gminne rzędy

Dom daunosia, potega, bogactwy wstawiony,

Dom z pierwszemi Zachodu, Mocarstwy z

z krewiony.

Na cudze chciwy, o swe, czyniały niedbale

Bo nieszczęsnym wygnaniu posiadał Semigale

Niezniosteś w ow czas umy, powagi Senatu

Innego, Karolowi, życzyteś. Szkartatu,

A jeńca z Sybirskiego, wykopawszy śniegu,

Otuliteś purpurą Baltyckiego ^{brzegu.} ~~brzegu~~

W piersiach twoich mieszka, stusznosc

przy niej blisko.

Statosi.

Statości najulubieńsze mieć chciata Siedlisko,
 Gwattowną silna zawisć, szturmuje ^{nawaga,} ~~niebezpieczna~~
 Chwiata toba, iak wichry, Teneryffa skatq.
 Te szumią, chmury cieka, gromy chuczą dotem,
 A ta zawsze pogodnym, Niebo bodzie czotem,
 Iawnych dzieł, dosyć ^{Królu,} ~~niebezpieczna~~ z których bę
 Dziesz czczony,
 Tajemny ^{ych,} ~~niebezpieczna~~ niecz niemoia, odsuwać zastony,
 Moze dumę Arzyi, niewidzący, gniewie.
 Europa ^{a,} ~~niebezpieczna~~ jes' ie w ^{Swym,} ~~niebezpieczna~~ rzeszat Gabinetie,
 Ale ah! jużes' przebyt, nieodbrodne weli,
Niewiel.

Nie wszelkie się, na równych, Zdobć mogą
wieki.

Alniey dziś natura zacna; Gdy mąż scho-
dzi taki.

Poprzez zają to, ziemskie, to Niebieskie Znaki:
Często, przed wielkich ludzi, trafiato się zgonem,
Widzieć groźnym Komety, btyszczące ogonem.
Albo stawne iakowe, kończące się życie,
W bydlęcym wyczytywat, ofiarni ielicie
Lwa, i Orła, ~~nieznacznie~~ ^{nieznacznie} zmiatta panka obu,
Ostnegaiąc; że Rudolf, miał stąpić do grobu

Gdy.

Gdy czełek, i Bóg, podchodził pod ostatnie pra-

wo.

Rykta gora, i słońce zaćmiło się krawawo;

Solnietu się trząskając, na znak, drobnych, śmiereni,

Polska się, przed twoym zgonem, rozpadła na

czwerci.

Nierbytek cię zriost, o nim, słyszeć się nie-

zdarza.

Sama ci wstrzeżnieliwość, byta za'lekarza,

Trzymając, w ożyrtwym ciele, umysł, zawore

zdrowy,

W. Jey.

Ziey pomocą, wiek pędzić, mogłeś Nesterowy,
 Przyszła pora, że ^{"skrytość"} ~~może~~ może być wydana
 Kalecząca Oyczyznę, zabita iż rana,
 Oyczyznę, którą twoim władnycie Putnocą
 Nad Driady, obdarzyły, przestwozem, i mocą
 Oyczyznę tę dla której żyć chciałeś iedyńie,
 Dla której, ginąc w każdej pragnąłeś godzinie,
 Gdyby wyrok dopuszczat, by mogła być catta
 Twoją by pewnie była, radą, ocalata
 Znaię twej rady dzielności, o si światła obie,
 A kto słyszy, o Polzroie, słyszat, i o tobie.

Ze każdy własności swoją z bezpieczeństwem

Dziery.

Ze, Syn, nieprześladowan, iak Rodzice wierzy,

Ze Temis rozoznawa, zwatpliwość spoliogynie,

Ze obiady nieczynią, ze świątyni, rozboynie

Ze nam wiele naganney ubyło przysady,

Ze szkodne spoteczności, przez odeszty, gady.

Ze zmartwychwstaty Tytus, Lechia bertem, wtada

Wszystko to, twa rostopna, przyczynita rada,

Ale kiedy na koniec, z Niebios ukarania

Głupstwo nasze, twe święte, przemagało zdania

Kiedy

Kiedy zły obywatel, do szczeru oddarty,
 Przez nieprzystoyny nierząd, i nie sławne karty,
 Chcąc nagle skarby osiądz, Katylna brzydki,
 Swoie, powszechną stratą, Kupował pożytki,
 Kiedy głos twój zbawienny, przestat być słuchany,
 Kiedy zgubiciel, znalazł, liczniejsze kompany,
 Już cię dłużej, mieć z nami niebyliśmy godni
 Zbrzydźcieś sobie ziemię, szpetną, tylu zrodni
 Dobrym, ciężka ~~tytuła~~ zostaje, po tobie, tęsknota
 Ciebie zaś tam, wysoka umieścita cnota,
 Gdzie między prawdawcy, i Oyczyzny oycze,

Posiadają, wieczystey, rozkoszy ogromce,

W nich iesteś ustanowion, Za twe Ładne czyny,

Wpuszczania, lub odrzutu, uznawca iedyńy.

W krotce twoy duch, od gniewie, i sprzyjania czysty

Sądzić będzie Sądziady, i nasze Statysty.

Odpis do ^{Mira} Im P. W. na Wsi
mieszkańcego.

Ładrosi naszey, godne twe chwile,

Wiedniak

Ty Wieśniak, który, lepszym wyborem,
 W odległych włościach, bawisz się mile,
 Z Niwą, sadami, tąką, i borem

* * *

Tam wolen troski, w myślach swobodny,
 W dziecinniejszą, rzeczy, oglądasz postać,
 Tam łatwo toczy, dowcip twój płodny,
 Rytmu, w pamięci, mające zostać.

* * *

Cieniste góry, czy ^{tyse} ~~two~~ skaty,
 Te wniecierpliwym, pyszne potokiem,

Lezik

Jeżeli chcesz, by ci, rozrywką daty,
 Masz ie, pod twoim, codziennie okiem.

x x x.

Pierwszym ci skrzydłem, pędzić poczyna
 Zefir, powietrze, natęchnione wonią,
 Którą wyciska z siebie dnewina,
 Szmatka, pełne balsamów ronią.

x x x.

Kiedy Pasterka stolicem zbrukana
 Nieuczonymi, wywodzi tony,
 Szakals od Chopców, prześladowan(a),

Nie

Nie jest cieś, wtedy, więcej wzruszony,

X A X.

Niż, kiedy Phryne, z najtym głosem,
 Co na cał bielce, z kamieniami bierze
 Stwiernie a przykro czwiczonym głosem
 Wiersz na Paryskiej nuci operze,

X A X.

Dalekim biegiem, znużone wody,
 Krótki spoczynek, biorąc w stawie
 Różnych kolorów, różney wrody,
 Chowaia ryblu, ku twej zabawie.

Tar

Ta się zgubiła, ta chwyta znova

Nie im wędka, zapuścisz rary,

Nad potrzebnego, chwyta obtowa

Smieszne, takomców, daią obruzy.

Jeśli cię nęci, x x x

Jeśli cię nęci, ptastwa towienie,

Pod starożytnym ukryty Klonem,

Skoro wystawisz, rokoszy cienie

Latacze, twoim, staią się plonem.

x x x

A gdy mutośnik zapamiętały,

cię

Cietrew, nieborak, w te padnie sidła

Pomnij, aby cię nie uplątały,

Podobnie, kiedyś, iakie pieśń dta.

x x x.

Załączek, acz się, łatwo dostanie,

Chóć zawsze patrzy, i słyszy z dala,

Zwiatrem, o radości grające tanie

Niech twój również, potów obala.

x x x.

Lech, niech ma pokój, niedźwiedź mirakliwy,

I dzik, który się, upornie broni,

jak

Jak on jest srogi, iak on jest mściwy,

Tobie podobny, doznat Adoni.

x x x.

Jakże ty czasy, trawisz fortune,

Cieszy: cię, widok, coraz to nowy,

J

D

x x x.

Onych prostota, przyjemnie ptocha,

Zal, boiaźń, radość, oznacza krzykiem,

Wierzysz, gdy która, mówi, że Kocha,

Bo-

Bo dusza, nad iey, mieszka językiem.

x x x.

Z nimi, wyścigiem, przemierzasz błonie,

Która cię ubiedzi, choćęgo może.

Na iey zwyciężkim, przypinasz tonie,

Własną twą ręką, zrywane róże.

x x x.

Na wsi jest tylko rokosz prawdziwa,

Tam lud niewinny, szczerzy, netelny,

Tam radość mieszka, i czutość żywa,

Do wsi, xrodzony, każdy śmiertelny

x x x x.

Patrz, iak ten bogacz, sterczący z pozorów,

Wmieś się

Wmieście go wiąże, blyszcząca dola,
 Lecz mimo zbytków, y złota worów
 I nudnych Sytów, tęskni do pola

x x x

Zwazi murawy, zasada gaje,
 W posród kosztowney, wmieście stry,

Ktury,

A choi się od niey oddalać zdaie

Przemątpia jednak, dzieła natury

x x x x x
 Słiatyby więcej pole zalety,

Nigdybyś z tamtych, niewyszedt krajero,

Gdybym a przestat, wierne portrety,

Tatey.

Tutejszych przywar, i obyczajów
 x x x.

Obfite Żniwo, lecz Zamysł talii
 Moicy, niezdobi, wesotey Liry,

Innym, gorzkawe, lubiącym smaki,

Zostawić["] snadno, Kryslu satyry.
 " "

x x x.

Szanuy statecznie, wieyskie ~~przybytki~~^{przybytki}

Gdzie cie, przychylne trzymają losy,

Gdzie trzy Boginie na twe porzutki,

Karmią owoce, Kuraty, i ktosy.

x x x.

Lecz kiedy, ~~podlejsza~~^{podlejsza} pora,

Za oddalonym, stońcem nadbieżnie

Pocznie cię dziwić, długość wieczora,
 Spieg, ~~obnażone~~ obnażone, gąszcz zęgień.

x x x

Kiedy rozlegte, na sto mil, lawy
 Same, na sobie, rzeli uścielą
 W ten czas, ku murom, zbliż się Warszawy
 Niech i stolecznicy, z tobą się dzielą.

x x x

Albo, Lapańskie zaprzęzesz Kieny.
 Które cię wszystkiey, przyślizną sani
 Albo z odwagi, chcąc być sumienny
 W Mongoliera, nawiedź nas Bani

x x x

Konny

Korzystaj z frankow latarnia Daru,
 Im te wynaleśi przystato dziwy,
 Maigym z siebie najmniey ciężaru
 Wieszli początek ich osobliwy. (.)

x x x

Pan, co przedwiełi, Olimpem wstadał,
 Liczne, po świecie, tworząc Narody,
 Chyminicznym one porządkiem składał,
 Z ognia, powietrza, ziemi, i wody.

x x x x x

ODA

Na dzień urodzenia J. K. Młci

to jest:

17 Stycznia

Czasie, co na obłoki, wsiadamy ^{zgodnie obłoko} radosno-lotne,

Porwawsz śmiertelnego, życia, dni ^{niezwrotne} ~~niezwrotne~~

Aż adnym, niewiasty, w swym biegu, wędzidtem,
~~Pięknym~~ ^{niezłomnym} ~~niezłomnym~~ ^{spierającym} ~~spierającym~~
~~Wędzidtem~~ ^{Wędzidtem} ie do wieczności, lecąc rیحym skrzydtem,

x + x + x

Któraż moc, twej się kiedy, oparta potędze.

Dy, icy niepotargata, iak paigzeczy pnedze.

^{wszędobęd} Ręka Twoja wielowładna, ty narody liczne.

^{w gzymsach} Ty w Martwych rymach, ^{sieta} grzebiez, ^{z gory} miasta, niebotyczne.

^{wszędobęd} Ty młodości, ^{smutnym} smutnym, ^{zbiegłych} zbiegłych lat, ^{przyproń} przyproń, ^{szasz} Suchym cygnisz, ^{co byto} co byto, ^{pięknym} pięknym, ^{zielonem} zielonem.

A co, chwila, ^{zmykając} zmykając ^{z sit} z sit narznych, ukradkiem

Niespodzianym, ^{na koniec} na koniec, ^{grozisz} grozisz im upad-

^{Coż to?} Coż to? ^{cykli} cykli powszechnie, ^{kiedy} kiedy ^{brzmi} brzmi wesele,
Latośne, ^{lutni} lutni moja, ^{śmiesz} śmiesz ^{woywodzie} woynowdzie trele.

chcę tylko
 A nieraczej, szym Panu, serc życzliwych, gro-
 nem,

~~Szczęśliwy~~ ~~adziwne~~
 Winne chęci oświadczyć, wdzięczne, rymnym
 tonem

Sercem się tym oświadczam, królu ukochany,
 które niezna ku tobie, nikczemney odmiany,
 Szbym ci lat ustąpił własnych, w podarunku,
 Gdyby to, w ludzkim kiedy, mogło być sta-
 funku.

Leż, co komu, zamierzył raz, dawca istoty
 Stwardemi, wykował, w dyamentie miłoty,

Nieodmierⁿⁱ~~ni~~ znikoma ręka, ani Złota,
 Nieśiągniętego czasu, wartkie cofaoci kota.

x x x

Z tą się ciesz cny Monarcho, że niezbiega
 matnie.

Ni twego, mgłą niepomną, wieku nieogarnie,
 Lecz, pod stępel wieczności, i potomney Stawy
 Wszystkie twoie przeważne, pilnie Kta-
 dzie Sprawoy.

x x x x

On, dobroci Serca twego, i stateczności Dziwną, i

Czyto w wypogodzoną, czy w chwilę przeciwną,
 On twą mądrość, on wsparcie nauk pożytecznych,
 On hojność niewymowną, poda do Książ wiecznych,

* * * *

Nie ten umnie żył długo, kto wiek przżył
 długo,

Leż kto życie, wielkimi, ozdobił zastugi

I na swym stopniu stojąc, tak się dobrze spra-
 wit.

Ze żal, z stódką pamięcią, dziedziem zo-

stawit.

* * *

Jako:

Jako bystry kryda^{"or"}, nim swój nort ochynie
 W^{"nie wytkerparym"} ~~nieprzemiarogoo~~ moru, im go bliżej pynie,
 Tym się bardziej rozszerza, a mnogiemu wody.
 I karmi, i napawa, przyległe narody:

x x x

Groźno mu, Przemysł ludzki, srebro rzeka tamy,
 I w kate, z twardych ciosów, pragnie wiać bramy,
 Przez skaliste zawory, przez wieży ich, stalne,
 Prowadzi, wzięwszy górę, warty tryumfalne,

x x x

I lubo, długim nader, pędem spracowany
 wko

Wchodzi licznemi wroty, w Ocean'skie ściany,
 Przecież i w obcym domu, gość niepospolity,
 Trzyma nieznając kresu, bieg swoy rodowity,

x x x

Tak, o Wielki Monarcho, im cię, w dalsze lata,
 Powszechny, śmiertelnego, los prowadzi świata,
 Tym większem i, two ^{"Zawsze"} serce, bez przywary,
 Gotowe, uszczęśliwić, twą, oyczynę, dary.

x x x

Lecz to Bóg, dla swych końców, odwiecznym
 wyrokiem,

Dyblin

Czyliż się, zawsze Czteku, śmiertelnemu, zdarzy;
 Że się, z pomysłnym skutkiem, chęć jego skończy?
 Abo ten tylko nowy, zdobny stemik, który,
 Niezbtaganego morza, złomat gwałt poniury?

x x x

Niechiatrze wiedzieć, kiedy, szczęśliwej o-
 czynny!

Arpin, w boską wymowę, kato w rozum i zny?
 Niema miysca wymowa, niema skutku, rada!

Bóg tak rządzt, stoy ludzka, chęci, Rzym upa-

Da.

Merar

Nie, zacmiałe przygody, nigdy wielkiej dusze,

Rzadko, Fortuna, z Cnotą, zawiera sojusze.

Jey to dziecko, z tym sercem, wieści wojnę naj-
brzdzi.

Co mając, dosyć z siebie, po chębstwem iey, gardzi,

A nad wszystkie przypadki, w górę wyniesione,
x x x

Twierdzy, swej niewinności, ma pewną ochronę.

Kiedy, w miłym ufaniu, wiodąc pokój złoty

Śmieie się, że nań zardrości, górne ciska groty

x x x

Lecz potomności, co nie zna, na oczach, zastony,

I na Prawdzie, Zaktada, Tron nieporuszony,
 Z kąd, patrząc bystro poza, na wieki upytyme,
 Waży na niepomysłney Stali, zdania gminne.

x x x:

Ta, ci Krolu; w wieczności, kędy niewzkodzi,
 Żaden zty język, stawa, obfitą nagrodzi;
 Ze poki dzień, za nocą, noc za dniem, po-
 ptynie,
 Nigdy, Twe Imię w uszciech, potomnych, nie
 Zginie.

STANCS
Do W Rybńskiego
Biskupa Kujawskiego

Gdzie Porok zgadł niniejsze, odmiany na świecie
Włochowie z Burgonami postępują szczerze,
Praktykować z Borusem ^{Zawiera} ~~zawiera~~ przyміerze,
Pallas się polazuje, często, w fiolecie...

Niebardzo niegdys' uniey, ten kolor był modny,
Teraz, ^{w niego} ~~w niego~~ przybiera, swoje faworyty. Agd

A gdy Rybiński, bierzest, profety zaszczyty,
 Obiasniony z pobożnym, twierdziżes' Jey, godny,

Inaney domu zacność i pieczętu wywodzie
 Wielu z twoich fortuna, niekopa wyniosta,
 Na wysolie urzędy, na wspaniate beresta,
 I cory zdatne bytey, Czartoryskich, rodzie.

Pod szacownego Stryia, wychowany oliem,
 Z niego, wzór cnoty wzięte, w naukach bystrze,

Postę

Postępując, przeszedłes, przydane ci Mistrze,
 Dziwites^o młodzi, twoiego, dowcipu wyskokiem.,

.....
 Cichawo potym poznac^{"co, w"} Europie słynie,
 " "
 Nawiędzites, Kosztowne, podiwerszy podwoże
 Przez odległe Krainy, przez zdradliwe morze,
 Atenczyłow, w Paryżu, Prymiiany, w Londynie.

.....
 I Gotów, z Trojanami, pomieszane plemię,
 I miasto, które ^{nurtów,} ~~restorato~~ Tybrze, w taciwie ~~krzyż~~ ^{krzyż} ~~pych~~,
 P. 42

Lysze, dzielni Cesarów i kościami Świętych,
 Niebo, i Piekło wstrząsa, lubo iż nie ziemię.

I słizne włosci Nory, chlubił się Dantem,
 Woiać natur nie mieni, wszak Tygryś przewoźny,
 Zawsze będzie drapieżny, i Lew zawsze groźny,
 Może się stać iednakże, dyament, bryllantem.

Takim byles, ażebym, twe pochwały słowic,
 Ktore stuchasz, niechętnie, a pragniesz zastużyć,

Te

Te niebanowne prawdy, dozwól mi wyprowadzić,
 Zes' ztąd dobrym wyjechał, a lepszym powrócił.

August, który wśród burzy, sprawi cię wielce zoty,
 Z wyborem, z wyprawą Tronu, sypie laski,
 Sądząc cię zdolnym krzasta, i pasterkiej laski,
 Nie zatrudniał się laty, liczył twe przyniosły.

Dwójakim dostojenstwa, ozdobiony znakiem,
 Siedzisz między Palaty, między Senatony,
 Agdy

A gdy zaydą kocietnej Oyczyzny spory,
 Pomnię, że ~~nie~~ ^{nim} kapitanem wprzod jesteś Polakid.

Prawa piszce, bładzili, nasze ciemne Drzodli,
 Niestety! Muszon jesteś, obowiązkiem smutnym,
 Albo leżycow przysięzce, albo. bydzi olemutnym,
 Ty my ty nie będziesz, rozum poda szrodki.

Prześladuy odszczepione, straszna będzie larva,
 Kiedy poschną z pragnienia, które zawisł dnie,
Widzę

Widząc, twej świętobliwej, trzody obyczaje
 Gdzie najwięcej cnotliwych, tam najlepsza ^{siara}.

Uważ, jak świętą ^(a.) Cezar, ^(a.) relikiją szczył,
 Przez namowy tygodne, przez chwałebne życie,
 Przez cierpienia, i swię do krzyża przybiecie,
 Matusa nie nawrócił, którego uderzył.

Od bezbożności błędów, kraj zostajesz czysty,
 Jeśli byt między nami, talowy zachwalec,

(a.) Piotr Apostoł.

Wyr.

Wygnat drżący, wyprawoszy, opatrności palec,

Już to trzeci Listopad, nie masz Atheiſty.

Poprawisz i Duchowne, niech będących celam,

Twoją tego przenikać, kto bezkarnie czynisz,

Prawości, mało szczęśliwca, niech otucha cięszy,

Nie wyrzy Raju, kto iść, z tym obywatelam,

A roztropnie zahażesz, niech Heban nie brzdzi,

Wiele dni spadać Aniot, z Olimpu strącony.

Jakim

Jakim lamieniem blyszczą, Empiryjskie brony,
 Właduchy, patrzy, tętorym, Bóg na głowach siedzi.

Chrystus, swoim uczniom, o tym, nie raczy powiédzieć
 Ani nam Paweł, Władnym, nie wspomina listie
 Lubo był za żywota, w niebie, osobisćie.
 Snadź, takich skrytości, nie przystoi wiedzćie.

Będiesz, mitosi bliźniego, nade wszystko niećit,
 A w mniemaniach Chreścian, gniew postromisz
 podty. 7
Fa

Za matowierne czynię, Przewiecznemu, modły,
 Nie, żeby ci wygubił, lecz żeby oświecił.

Bedziesz ^{"Ludy"} poważat, ulubione Mary
 I czaska czasu dla ^{nich, zawsze, będzie twoym wydziałem} ~~moich, bądź ci wydziałem~~
 Wyrównasz, by przewyższć, trudno Fenelona:
 Czerpać z ródto dane, od Syna Meduzy

A skoro się dopetni, ta wroba wesota
 Lud radosny zalrzyłnie, i móg głos tam będzie,
 Eyc

Zyci nam dlugo Pasterzu, siedz w najwyzszym rzędie,
 Ku szczelności Polski, ku stawie koscioła.

„¹ieś, ²był ³się”
 Leż, ~~ieś~~ ~~był~~ ~~się~~ ⁴leż, ⁵był ⁶się, miał porzuci dobroci,

Wzajem bydz' temu, który, dary nacie, leć,

„⁷Tobie”
 Iomyli, ~~Tobie~~ ⁸Oczyrny nadzieie,

Wraz z tobą proszę bóstwa, niech dni twoie
 słowici,

EB 97. H 11

EPITHALAME
 Durantowi, i Klimentie,
 Miłości ^{czyli} Złoczona

Przez z tąd przesunę, listopoty mrozoty,
 Dzień nam zaiasniał nad inne wesoty,
 Godziny Jego Dorant pilnie lęczy,
 Wieczor mu więcej, obicant słodyczy.

Alic

Bez Sekundanta, bez tarczy, bez broni

Coż ię, od razu, srogięgo zastoni.

Gotuy się dziewice, na przyjemną mgłę,

Już miłość wiedzie, Doranta za rękę,

Już drzwi szczypanęty, lędy spoczywata,

Swywołny chłopiec, leci gdyby strzata

Jednym zamachem, ^{odchylając} ~~antykypocyp~~ ^{łozno,} ~~z~~

Kitaykę, atlas, i dymę, i płotno,

Chciwym pożera wzrokiem, wszystkie cuda,

Z roży

~~W~~ ~~roży~~ kolanką z alabastru, juda,

Przy

Przy śliżnych uszkiech, swe usta potoczył,

Sześć razy kłonał, i sześć razy ożył.

Klimena grotem, kupidyna pchnięta.

Podnosi w Niebo, ^{zemdłone} ~~rozdziane~~ czołta,

Krzył zapalony, miłuchney twarzy człui.

Swiadczy, że szczerę, do rozkoszy drzwi człui,

Szczęśliwa para miły uciechy trwate,

Niech ci się noc, zawsze zdaię mate,

Nie przepiszę was, niżli szczerym hochaniem,

Ani gotąbli, miłosnym szemranie,

Ani

Ani się tak blaszczę, koto drzewawie,

"Klimeniny"

Jak Dorant koto, ~~Włoski~~ szyl
"

Ani ostrzyga tak ścisłe zamknięta,

splocione

Jak ścisłe wasze, ~~Włoski~~ nozsta,

Dziękujcie Niebu za takie przynioły

Anieli równey, nieznaia pieszczoty.

Na Powrót
 Króla Imji, z Wiśniowca
 Dobra Dziędzięczy, JW. Miniſzka, MWK.

Te veniente die, te decedente canebam
 Viry

Kiedy swoich Pradziadow Korybutow wtoſi
 Szeroko dzięrzy Miniſzek, młotniſk Szluzawia,
 Więcej iſzcie zaletny, z oſobiſtych darów,
 Nizeli z lwicę taczonych, północnych Czarów,
 Nad płodny brzeg Horynia, ^{uniosteſ' ſię Lanie,}
 O do

O dobro ludu Twego przezorne staranie,
 A iako, gdy przez zwierycy, codzienny i wieczny,
 Wioz, pochylone godziny, rozprzega słoneczny,
 Cała śmierci obrazem natura się smuci,
 Aż znowou, Oci ^{Swiatła,} ~~światła~~ swe promienie rzuci,
 Równie Twoą odległością, Stolica straszkana,
 Jest tylko, ^{"froskom,"} ~~śmiercią~~, nudam, tęskności oddana,
 Porwany iwi zapadły, czarna potwara zniłta,
 Oyczyna Cię porzuta, i chociaż przywykła,
 Więc ["] ~~"~~ którecholiw Panie, Król, obróci strony
 Szerezo będzie od wszystkich i uprzymie czony,
 Me

Ale, niżący ^{rozgłos,} ~~rozgłos~~ wiliży nasze twarzą,
 Le iestes, w szrodtku trudów, i w rękę lekarzy,
 Tuliwoicy nad Ciebie cierpi, lito się o tym dobie,
 Radko tu iednak idzie, puhar za twoe zdrowie,
 Lec, gdzie lud, za swą catosc, obietnice czyni,
 Matopobożni, nawet, lecą do Świątyni,
 A tążąc swoje głosy, z Świątých głosów, liliem,
 Przypinuszajęcym, Niebo, przebieciaią krzyżiem,
 Niech ci korzyci wiecne, opozniaci się razę,
 Niech cię, dopiero wnuki, naszych wnuków, plang,

7

Ty gdyby Cię naydłużey, magnący utrwalu'
 Wolno byto, z dni swoich, podatki uchwalić,
 Nie znalazłbyś ^{z tak} ~~z tak~~ wielu, poddanych tysięcy,
 Ktoryby Ci, choć lilku, nie oddał miesięcy,
 Tak ^{"to"} twoey przychylności, warte są zaiste,
 Dobroci, mądrości, wspaniałości, i zamysły czyste,
 Gdy Narod, iadem zbytku, i rozpuszty struty,
 Za swoę, ^{"Ermodkowi"} ~~zbrodnię~~ zbrodnię, miał czynić pokuty,
 Względniejsze mu wyrobi, dla ulżenia bulow,
 W tak ciężkim razie, daty, naylepszego z Kriolow.

Ty

Jy sam 11

~~Jy w~~ z gubą groźną, sam, burze tagodisz,

Jy waleczność rozlisziewiasz, obyczaje stodzisz,

Szczepisz kunsztów zyskownych, i piękne zabawy,

Chwałobnemii, niegodne, wytepiasz ustawy,

Dziwigasz biednych, zastudze, rozmnażasz honory,

Do Karania leniwy, do nadyrody, skory.

O! co lepszej godny porze, stadać ty ~~kraino~~ ^{Kraino}

Znamy to, iż od Ciebie, wazellkie dobra, plyna,

Od Ciebie, światło, które, między nami, blyska,

I które nam Stowaliów, przywiodł nazwiska,

Win

Winniejszych Oyców dzieci, i my i szere winni,
 Tamci zbyt gnusni byli, my cokolwiek czynni,
 Ale pod Twoim berłem wychowane plemię,
 Lewno napetni dźwięki, pamiętności, ziemię.
 Umie, przez Twoe staranie, Polak już nieciermy,
 Zgon przeladać szlachetny, nad żywot nieciermy,
 Zyszą u myst pilności, niżli ciato tury.
 Sen kreć, znoić lubi, i myśleć się uczy.
 W te szafy pisma tłoczą, gdzie staly napoje,
 Czerpa codzien' obficie, ^{"rostopności"} ~~rostopności~~ ["] ~~zdroje~~,
Choi

Chci siłą otoczony, ale psuten rady,
 Sprawiedliwszem, biedys, wryni sąsiady,
 Tak, gdy w młodości czasu, niezmiernie szczodoty,
 Matka, rzeczy, na żywe sypata istoty,
 Innym moe, i orzę, rozdala w posagi,
 Celowich z trochę światła stat się, ^{w smrod nich, prąd}
 Zdawato sięże postać, najprzed ^{Łganie nasza,}
 Lewiż kłem, ^{"α"} ston, gromem, wót rogiem mistrapa,
 Starszy zwierz, ale który, wzięt, nastropani w podziat,
 Ziadł, ^{Watu,} ~~ona,~~ wsiadł na stonia, lwiż się skąd odriat,
Pon

Twoje, z pragnioney Stolicy
 Powroci, twarz kioku ~~Twoje~~ ~~pragnioney~~ ~~Stolicy~~
 Do Polguy, zawsze na wschod, zwraconey zwrzeniy
 Rządniey będą przyswiccaci, Lechowemu Sziatu,
 Z tego szrodka promienie, Twego Majestatu,
 Swieca się po tym Mieście, meay tyllko proznie,
 Serca, i myśli nasze, z Tobą, są podwożne,
 Powroci, nas sobie samym, Leu obwieszera Stawa,
 Ze cię w sosych ma powietrzi, twię rdtach Klepidawa (a.)
Aicy

(a.) Klepidawa dawniejsze kamienia imię.

Już i Podobnie szaty, ptołane Smotryzem,
 Dosyć Twoim uczątes' szanownym obliczem,
 Dni przylece i zbyt dłużej liczem godzinę,
 Lecz się znówu zagłębiasz w polu Ułtrajny,
 W goryczach z tego wynilitych to nas tylko cięszy,
 I z'zwolnieniem od tartej przyjmowany i'eszcy,
 Wile kraj ze Twoie własne szczywdrites potrzeby,
 By miał dobry obfitosi, & taluocy'chleby;
Twoy

him, także prawem mocniejszego odryshalismy i'
 potym nie dobywszy broni.

Twój starb, tyle rozchodów, ile ma intraty,
 Wyjęto z pod Twojej ostadry, szafunki bogaty,
 Nie rysz nęci przytomny, nie nadzieie spore,
 A przecież Obywatel, Twoją miłością gore.

Nie ma wyższej rozkoszy, pod Niebem, i w Niebie,
 Jak czuć, się być kochanym, dla samego siebie,

Coż za nagłe zmieniciz, noc, w południe toni?

Chwicie murem chuczgęcy muzyka ~~Bellony~~

Ah! Spisz, ty nam Ojca ^{powrot} ~~powrot~~ ogłosiła,

Twoja nam melodya, ^{"inse"} ~~inse~~ nad ["] ~~inse~~ miła.

Az

Augustie.[†]

~~Auguste~~, niech Twoje oko, w czotach naszych czyta,

Oto niępa Warszawa, kolanem Cię wita,

Starzy, i więki wątpliwy, i młodzieży roje,

Podwoyne życie biorą, przez wyrzzenie Twoje,

Wspomożemy nędznych zwojeń, rzucimy,

okowy,

I radości res się wróci, wesoty i zdrowy.

Przywożę nam otuchę, nieprzerwaney zgody,

Jaka zdobie powstana, polirewne Narody,

Za nią pomoc, o dobro, wzajemnie traskliwa

Idtu

I długiej pomysłności ciągną się ogniwą,
 Szczęsne, i nam, i Tobie niech będą załatwi,
 Statek przyjaźni z Synem niesmiertelnym
 Matthi,

Która iah owa niegdą, piero się dumieć,
 Chęć ię równać, równego, nie nie ma ię dzieje.

Opisanie Wsi Powrżki

czyli
 Powrżki, I D. I. L. L. E.

O! miasto coż są twoie częstohra i patace,

Lia

Lzami dobrych zlepiane, ubożiego prace,
 A gospodarz onych, częstolivoi bez cudu,
 Piż lrew, i zra ciato, i czącego ludu,
 Petne są turmy Judy, familii winney,
 Zatażenię wpraśnili, posoli dziecińney,
 Wnet uyrzem, czarownicę, poleczone na stopy,
 Wilkotek, z opętanym, poięży nam wotory,
 Młodel, bez doświadczenia, i lęklioy starey,
 Zwodziciel, wśrood Stolicy, uwia się Marek,
 Przed niedoleżną tłuszczą, prorokiem się mięni,
Thu

Oko ma w Niebie, rękę w bliźniego kieszeni,
 Uchodź mi bez ławy, tudzież tali bez wstydnie
 Z tych przyczyn, wyznam szczerze Warszawę mi brzydnie,
 Nie tam uia wyjazdów, żadne obowiązki,
 Wsie mnie będą trzymaty, a najprzód Powoźli,
 Tu stołto śpiewać roszkasz, w toniżę na flecie,
 Tu zwycięsta myśł swobodna, przybywać Łoecie.
 Tu się gonić z hochanli, przy miłych powiewach,
 Lub, nieprzytomnej, miie, rysować, na drzewach,
 Tu, piękny świat przybywa, na witanie wiosny,
 A kto smutny przyjechał, powraca radosny

Sz

Siatrony ręką czasu, gaik swoim cieniem,
 Zastania przed zawisnych, i stońca promienie
 Wielkimi gminy, miejsca, napetnia i gne,
 Pięknosia polozenia, ptaszęta ciągnione.

Te powstężywszy wzajem, mitosne nucenia,
 Nienastadowne czynią, patrzącym, zgowzenia.
 Stado tabędzi, porze, tuż płynącej wodę,
 Daczą, napoy, gładkosi, zwierniadto, ochłodę,
 Po nizinnach się sączą, zdroie hnyrsztatowe,
 Wyzey widok rozległy, i powietrze zdrowe.

Łąka

Stąd widac' owe mury, gdzie czasem, sromota,

Nierządność, proźnowanie, czasem, ^{wpada cnota.}

Gdzie, dlużej nosi brody, kaptan w szatach ^{szkiełnych,}

Okresę greckich ^{"medrców,"} capois lubieżnych

Tam lud, na "wrozystości", bierze ^{Pappelisa,}

Jeden, odpust, a drugi, grzech niezdrówy, chyta,

Widac' wolk, stopami, ustawione rowniny,

Upiżnit ie, dzieńy ciel, ten, co i Młociny,

Greccy żołnierzy, z słusnością sędzią miłoserny

Lawinowaty obcych, lecz Oyczyźnie wierny.

Stąd

Ząd wroch odhrywa tawo wielką część Wawrzany,
 I Wawrzy^{sz}ow nieodróżzający Marymont kowany,
 I guszcza, do lat wielu, żelazem niekonięta,
 Mięscę, przenikającą, olivopnością kwięta,
 Gdzie, naytashawzy z krolow, zaboyce nawracat,
 I ktorecy, na swoy tron, szczęśliwie powracat,
 Oholice pamietne, szloda, że Powozzli,
 Same nie mają domu, radzi miałowech wasli
 Kto tu budynch stawia, poszewoż zetrząny,
 Boli, z nieolwieszaney, sketadaiżc olszyny,
I 101

Ktoby to był przewidział, ktoby się spodziewał
 Kiedy, ~~to go~~ ^{jego tryumfy,} wschod, i zachod śpiewał.

Jam tego losu bliższy, wyniosłość, na stronę,
 Nawiedzić, i przeprosić, idę, chatę one.

Ale, cóż to ja widzę? ledwie mi drzewi uchylił,
 Czy to sen? czy to jawo, czy ^{"mnie"} ~~to~~ wzrok omylił,
 Czy to Merlinca szklia, czy Urogili dzielny,
 Przygotowanie czyni, do ucztę weselny,

Sprawność nas' ludowicza, cięższe ^{kwiatów} ~~kwiatów~~

wozony,

Pizh

Piękną, ^{y. przyrodzoną} ~~przez przyrodę~~ data im koloru,

Bawia, i trowzą, rycie, ^{przecudney} ~~przez przyrodę~~ roboty,

Pastuszkow, ^{"zaleganki"} ~~przez przyrodę~~ oceanu stoty,
" " "

Urnawam, ludzka, ręką, myśl porwania chiwo,

Niezawodnie docieka, że tu przemieszliwas

Jeden, z mocnych Słowianów, ozdoba, uroczych;

Zastępcia ^{"wynalazkowi, y"} ~~wynalazkowi~~ sztuki wyzwolonych,

Jemu, celniejsze prace, sztuczacie, bezlitu

Wotousty ~~Wotousty~~ Francuzie, myśliwy Anglitu.

Podległy Kataryczy, przystat swoje drwoy,

I Holender powolny, ale nieleniwy,

Nie

Nie zawsze niewieściany, i nie zawsze głupi
 Swoięy najwyborniejszey Turczyn oddał kupi,
 Tu widzieć wraz zebrane, z porządkiem wygody,
 Starożytności ^{Stawowa} ~~Stawowa~~ y najświęźsze mody,
 Szylowności, ^{Zadumicawcy} ~~zadumicawcy~~ rzecz, baczności warta,
 Tyle mogła wspaniałxi, obfitością wsparta,
 Dzięli gospodarzowi, za łube podeysie
 Ta iedna, w serce jego chytrxi, miała weysie,
 My, zawsze mówić będziemy, o tym bawidethu,
 Jest to kamień kosztowny, w drewnianym pudethu,

Tali

Także Pan tego domu, w gładkiej sukni choitri,
 Godny Augusta łecwonyj, w dostatkach brodzi,
 Skromność jego, w ubiorze, postrzeżtóry zdaleka,
 Wziąłby go może prostał, za szredniego czteła,
 Widząc jego przytępnosć, jego ukton niski,
 Ktoby zjadł, że to ten jest, Adam Czartoryski.
 Nie biorąc Filozofów, pysznego imienia
 Obyczajmi, biegłoscia, wielu z nich, zaciemia,
 Ociec sierot, szlachty brat, poufale życie,
 Zdaremnią usilnoscia, wielkość duszy kryje,

Poku

Kiedy nieprzeblagane, nakazę wyrosli,

Abym, oddat żywiotom, ducha mego, zwiotli

Corli, będą dni meich; ^{docinaty} ~~docinaty~~ sznurli,

Tymnie ^{odziey} ~~odziey~~ na ow czas, piórami Mazurli;

Będę sobie świegotat, skacząc po gatazliach

Jedno bydz' w raiu Turkow, wroblem w Po,

„
wazliach.
„

Łotario

POLANKA
 czyli
 Poema Wicyskie

W łoniu szewolich rownin gdzie się woda sączy,
 Którą z odległych wiader Wista z Narwią łączy,
 Jest miejsce któremu się uśmiecha fortuna,
 Owieczli tam ^{spyzawany w} wydają nadobniejsze runa,
 Bydło przynosi z pola pełniejszemu wymiona,
 Ziemia z ^{ryżnym plonem} wioską lichwą powraca nasiona,
Pszrot

Przeczta oficcy robi potrzebnysze złoto,
 Pasma rolnicze ciężko nie śpieszy się złoto,
 A kmiotek często indziej smutny i ponury,
 Tu wszystkie weseloscia przechodzi Mazury.
 Na naylepszych grontow ta pomyslność plynie,
 Nie zawrze w tej weselu mieszkało dziedzinie,
 Lecz wspanialoscia mozne przechodzicy Pany
 Nowe tych dobr wlasniciel uczynit przemianę.
 On tu pierwszy zwracaie swę względnosc na chatę,
 Do ludzkiej wzniosł godności podłych zwierzęt braty,

On

On im wolności, on im ^{in chec"}przemysłow udziela,

Nie tyraną, lecz maiey w Panu przyjaciela.

Nie więcej Siast ostatni (:a:) trzyma chwaty z mieca,

Jakie przeciw napasćiom chłopskim ubespieza.

Mnieyszą ciut stodycz Ludwika (:b:) zpromiawszy

Morawny.

Nie kiedy był naspolstwa Oycem mianowany.

Pragna

(:a:) Casimir le grand surnommé le Roi des paysans.

(:b:) Louis XII. vainqueur des Venitiens surnommé

le Pere du peuple.

Pragnę pyszne umyśły mieć zwyciężkie wieńce,
 Podbić miasta, prowadzić za swym wozem ieno.
 Ale czyściyszę sławę ten odnieść wryszku,
 Kto słabosi od możniejszych zastania ucisku.
 Dopieroż ten dobremi wart sercami wstąpić
 Kto swym rządy swobodę niewolnikom nadaje,
 Swobodo! iakże twój wstąpię się sprężyny,
 Bez ciebie niezaczona płodność Ukrainy
 Przez twoje rządy powaby zrygnęmi się staty,
 Bagniaste piaski Fryzów, i Helwetów szaty.

Juc

Już i tu twej dzielności widzi ślutek, mity,
 Stodisz prace, powiększasz prawnicych sity.
 Wolna ręka dobitnicy ślutać ię zagony,
 Bogatsze od sąsiedzich ciężnie z roli plony.
 Kiedy niewyżteczne łowewity się wżosy,
 Buda teraz murawa, lub się wznoszą lity,
 I kiedy wprzód szkodliwe legły się potwory,
 Wrota i smale wabię dary Pomony i Flory,
 A kiedy się tych rzeczy rozgłos wżędy szeryt,
 Pobiegłem tam abym je własnym okiem zmierzył.

Koniec





RRpos. Nr. 447.

str. 158. 2/11.



147

Nr. 447.



Treść :

str. 3-13. Gości w Heilsbergu. Do J.O.X.B.W. (Ign. Krawickiego) - drukowany.

[zob. Pisma St. Trembeckiego. Bibl. klas. pol. VII-VIII
Lwów 1883. T. 1. str. 92]

2. str. 14-16. Fragment Angielski. *Thobe or not, thobe that is Question (sic!)*

str. 17-18. Anakreontyka (sic!) - drukowany. [zob. Pisma Tremb. wydania cytowane
I. 147]
NB: Wskazał drukowany, ale ostatniej wersjki.

str. 19-25. Oda do misyjnego zakonu jezuitów. - drukowany. [l.c. I. 170.]

str. 26-28. Kupido. - drukowany. [l.c. I. 158.]

str. 29-36. Oda na imieniny księcia Augusty (Czartoryskiego Woiwody
Ruskiego). - (wiersz Franc. Dyon. Kniażnina. zob. jęz. Druża
wyd. przy J. N. Dobrowiezu w Bibl. klas. pol. Lwów 1837. II. 72.)

str. 37-57. Oda na śmierć księcia (Czartoryskiego Woiwody Ruskiego).
(- wiersz Franc. Dyon. Kniażnina. Druża (j. n.) II. 47)

2 str: 52. - Miłosz przemikajsca.

str: 53-75. Na osernięz Elekcyi Krole Tomi to list Dzieni Siodmy Wosnie.
- Drukowany. [l. c. I. 163.]

2 str: 76. Na pamienictwo.

str: 77-89. Epicedion Kizycii (Cestorykinnu Kancelerowi W^WK²L²H²).
- Drukowany. [l. c. I. 154.]

str: 89-100. Odpis do Tomi P. W. . na Wri mijskajscyz. (do Mieta)
- Drukowany [l. c. I. 140.]

! MS: (to 13 kopii) 13 opuszczone dwa wiersze i zwrotka 13²
i zwrotka ostatnia

str: 101-112. Ode na Dzieni wrodznie J. K. elui to list 17 Styornia.

! MS: Lisne popawki ofo'skiem.
wim Adama Natuoszewicza. [druk. vol. jego Denia Paryz, wpt.
u Bibl. kuir. klas. pol. par. J. K. Bobrowicz, Lipsk 1835. T. II. str: 41.]

str: 113-123. Stances do J. W. Rybiniskigo, Biskupa Kujawskigo.
- Drukowany. [l. c. I. 102.]

2
str: 124 - 128. Epithalamie Dorantovi i Klimerie, czyli
Młodość rzeźbiona.

str: 129 - 141. Na powrót Króla Turcji z Winiowca, ...

Drukowany (z opuszczeniem motwa) [l.c. I. 83]
(i przypisów)

str: 141 - 153. Opisanie Wsi Powęzki, czyli Powęzki, Wille.

Drukowany. - [l.c. I. 52]

! MB: Używa się na wierszu: "Jedno było w raju Turkoń
co nroblem w Powęzkach."

str: 154 - 158: Polanka czyli Poema Wiejskie

Drukowany. - [l.c. I. 48.]

! MB: Używa się na wierszu: "Pobieżem tam abym
je wstąpił skiem młodość". (młody wzięć w środku)
- Brak tej motwa.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.